

KŁAMSTWO CIĄGLE AKTUALNE

Od wielu już lat, sceny prowincjonalnych teatrów ratują swój nadzarpnięty nowoczesnym repertuarem budżet tradycyjnym dramatem mieszczańskim. Wiadomo, zawsze chwyci.

Prerażeni absolwenci szkół teatralnych, zlaknieni nowoczesności obijali sobie boki o zakurzone graty mieszczańskich saloników.

— Żeby jeszcze Ibsen — ale Perzyński! Obce, dołkie, nieaktualne.
— Perzyński się przeżył...

Najnowocześniejsza, bo najmłodsza ze sztuk — telewizja wzięła na warsztat *Szczęście Frania*. Szłam na przedstawienie z nadzieją w sercu. Nareszcie zobaczę Frania odświeżonego — no bo i po cóż by

w innym wypadku Perzyński w telewizji? Niestety. W telewizorze pojawiły się znów ograne do znudzenia palmy, serwety i tapety. Otocky wyściskał Helenę na tradycyjnej kanapie z oparciem, a w drugim planie pojawiał się pochrzakujący Franio. Reżyser widowiska Wanda Laszkowska nie siłała się na indywidualne zinterpretowanie losów bohaterów —

Franio — fujara
Otocky — uwodziciel
Helena — uwiedziana
Mama i Papa — mieszczychy —
plus gospodarz-dziewica i Langmanowa-notręt.

Kaniec. Nic więcej.
Na domiar wszystkiego zawiedli

aktorzy. Maria Garczyńska i Tadeusz Białoszczyński byli niestety tylko poprawni. Otocky Czesława Wołłejki — sztampowy; taki facet co to z góry wiadomo że uwiedzie i rzuci. Zawiodła zupełnie Kalina Jędrusik — Dygotowa. Jej Helena ani nie kocha Otockiego, ani nie rozpacza z powodu jego utraty. Myślę, że aktorka rolę tę po prostu zlekceważyła. Dobry był Franio — Bronisław Pawlik; wprowadzie potkną się parę razy w tekście, ale jakiś ładki ten jego Franio był.

Reżyser telewizyjny Joanna Koenig nie zadała sobie zupełnie trudu. Kamery pracowały jak łeci — czyli co się da, to na antenę. Koncepcji operatorskiej nie było w tej inscenizacji żadnej.

Niestety, ten spektakl Teatru Telewizji zaliczyć należy do niewypałów. Nie wydaje mi się też, że zawiła jedynie „zdeaktualizowana” twórczość Perzyńskiego. *Szczęście*



Frania to dobra sztuka, nie gorsza od *Aszantki*, którą tak dobrze wystawił Teatr Narodowy. Tytuł, że w inscenizacji telewizyjnej zbyt zawierzano serwetkom i kanapie. A przecież Otocky do dziś na pewno okłamuje łatwowierne Heleny, tylko, że w pokoiku, gdzie tapczon z CHPD nakryty narzutą z CPLiA.

WIESŁAWA CZAPIŃSKA

TEATR TELEWIZJI. Inscenizacja własna 20.X.1958 roku. *Szczęście Frania* Włodzimierza Perzyńskiego, reżyser przedstawienia: Wanda Laszkowska, reżyser telewizyjny: Joanna Koenig; osoby: Franio — Bronisław Pawlik, Lipowska — Maria Garczyńska, Lipowski — Tadeusz Białoszczyński, Helena, ich córka — Kalina Jędrusik-Dygotowa, Otocky — Czesław Wołłejko, Langmanowa — Barbara Ludwiżanka, Mroczyńska — Zdzisława Zyczkowska.